

27 grudnia 1967 roku Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie wykonały roczny plan produkcji globalnej wartości 3 840 mln zł, jak również plan produkcji towarowej!

Wystąpili wprawdzie pewne niedobory w produkcji Tarnowa II, jednak nadrobiono je uzyskaniem dodatkowych ilości innych asortymentów, szczególnie 2 tys. ton kaprolaktamu, 15 tys. ton nawozów azotowych, ponadplanowej produkcji ZBACH wartości 32 mln zł, 2 tys. ton akrylonitrylu, dodatkowej produkcji i sprzedaży chloru, amoniaku ze starej syntezy, ponadplanowej sprzedaży tlenu, pewnych ilości polichloru winylu i innych.

Wykonany został również plan akumulacji, w skali roku nie nastąpiły przekroczenia w planie kosztów, z dużą nadwyżką zrealizowano zadania produkcji i sprzedaży na

eksport, dzięki czemu uzyskano środki na dodatkowy import amoniaku.

Dalszy postęp zanotowano w tarnowskich „Azotach” w działalności inwestycyjnej. Tu szczególnie osiągnięciem było wykonanie w ciągu 6 miesięcy wytwornie acetyleny z karbidu, co ma zasadniczy wpływ na planowo postępujący rozruch Akrylonitrylu.

W dziedzinie socjalnej odnotowujemy fakt przekazania w minionym roku zakładowych ośrodków wczasowych w Rożnowie i Zakopanem oraz budynku przyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej.

Dodatkowa produkcja, jaką „Azoty” dały do końca 1967 roku, stanowi wartość około 40 mln zł!

Osiągnięte wyniki są rezultatem dobrej i ofiarnej pracy całej załogi przedsiębiorstwa w ciągu minionego roku, a szczególnie w ostatnim,

IV kwartale. To również rezultat dobrej pracy organizacji społeczno-politycznych, pomocy i właściwej współpracy z KZ PZPR, organizacją związkową i młodzieżową.

Dał temu wyraz dyrektor mgr inż. Stanisław Opalko w wystąpieniu przez radiowęzeł zakładowy z okazji wykonania ubiegłorocznych zadań planowych, kiedy w imieniu I sekretarza KP PZPR mgr E. Michonia i dyrekcji przedsiębiorstwa przekazał wszystkim podziękowania za ofiarną pracę w 1967 roku, serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia.

Z okazji podsumowania wyników produkcyjnych minionego roku odbyły się też spotkania aktywu partyjnego i związkowego oraz administracyjnego z kierownictwem kombinatu.

BW

DZIĘKUJEMY

Wszystkim Czytelnikom, Współpracownikom, organizacjom, instytucjom i zakładom pracy serdeczne podziękowania za przesłane życzenia świąteczne i noworoczne składa

REDAKCJA
„TARNOWSKICH
AZOTÓW”



◆ Pismo odznaczone Złotą Honorową Odznaką Zw. Zaw. Chemików ◆



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 1 (172)

Tarnów, 5 stycznia 1968 r.

Cena 50 gr

10 stycznia
plenium KP PZPR

Temat:
Ocena
realizacji uchwał
XIII Konferencji

W dniu 10 bm., o godzinie 8 rozpoczęło się w auli Technikum Chemicznego plenarne posiedzenie Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, poświęcone realizacji uchwał XIII Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, która odbyła się w listopadzie 1966 roku. Weźmie w niej udział około 200 towarzyszy — delegatów i zaproszonych gości. Organizację partyjną „Azotów” reprezentować będzie 38 towarzyszy, wśród nich I sekretarz KP PZPR mgr Eugeniusz Michoń

oraz sekretarz KP PZPR tow. Ryszard Książek.

Niewątpliwymi osiągnięciami, jakimi poszczycą się delegaci naszej organizacji partyjnej jest ciągła rozbudowa szeregów partii oraz trwająca ofensywa ideologiczna.

W okresie od ubiegłego roku przyjęto w szeregi organizacji partyjnej kombinatu 182 towarzyszy. Z tej liczby 133 to robotnicy, dzięki czemu zachowany został korzystny skład socjalny naszej organizacji.

W. S.

Apel do młodych

Czyn zetemesowców tarnowskich „Azotów”

Wkraczamy w dwudziesty rok istnienia i działalności kierowniczej siły narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jako pierwsza uczciła tę ważną rocznicę młodzież zrzeszona w zakładowej organizacji ZMS, podejmując liczne zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne.

I tak, w ramach akcji „Sygnał”, młodzież zo-

bowiała się wypracować 1 mln złotych poprzez skracanie remontów aparatury i urządzeń, zbiórke złomu, szybkie usuwanie awarii, oszczędność materiałów i surowców, wykonanie prac wynikających z pilnych potrzeb Zakładów.

● ZMS-owcy przepracują 20 tys. roboczogodzin przy znakowaniu i malowaniu instalacji,

porządkowaniu miejsc pracy, zadrzewianiu Zakładów, obiektów sportowo-socjalnych i kulturalnych.

● W ramach czynów społecznych wykonają 20 placów zabaw dla dzieci na osiedlu przyzakładowym, wyremontują stare urządzenia oraz wykonają 10 nowych boisk do gry w siatkówkę i kometkę.

● W ciągu bieżącego roku założonych zostanie 20 brygad pracy socjalistycznej 20-lecia PZPR.

Do akcji włączyli się również młodzi racjonalizatorzy, którzy zobowiązali się rozpracować 50 nowych tematów.

Podejmując te zobowiązania, organizacja ZMS tarnowskich „Azotów” wzywa wszystkie organizacje zakładowe i koła ZMS oraz całą polską młodzież do pójścia w jej ślady i podejmowania podobnych zobowiązań dla uczczenia XX rocznicy powstania PZPR.

zetka

ZIMA

Fot. CAF



Bal dla najmłodszych

Na tradycyjnej zabawie noworocznej bawią się w bieżącym tygodniu dzieci pracowników kombinatu. W godzinach przedpołudniowych w sali teatralnej Zakładowego Domu Kultury spotykają się przy choince maluchy od lat 3—6, a o godzinie 14 w Domu Dziecka codziennie rozpoczyna się bal dla dzieci liczących 7 do 10 lat.

Organizatorzy dziecięcych zabaw, komisja socjalna, komisja kobiet przy Radzie Zakładowej oraz dział administracyjno-socjalny przedsiębiorstwa — dołożyli wszelkich starań, aby były one atrakcyjne. Dla najmłodszych uczestników imprezy noworocznej, dziecięcy zespół baletowy Domu Kultury przedstawia bajkę pt. „Jak pyza przez Polskę wędrowała”. Starsze dzieci obejrzą „Baśń o szlachetnym Gotfrydzie”, w wykonaniu uczniów IV Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej nr 8, reżyserowaną przez Janinę Wójcik. Poza tym wszystkie dzieci będą mogły oglądać ciekawe filmy, słuchać występu akordeonistów, tańczyć w rytm melodii granych przez kapelę ludową DK, brać udział w błyskawicznych konkursach z nagrodami. Obdarowane zostaną także słodyczkami.

Kolorowe czapki z bibuły i kartonu dla uczestników noworocznego spotkania, przygotowały członkinie komisji kobiecych, działających przy radach oddziałowych. Najwięcej wykonały ich pracownice z zakładów: chloru, transportu, kaprolaktamu, działu głównego mechanika, bhp, dyrekcji technicznej. Delegatki z poszczególnych oddziałowych komisji kobiet zapewniają dzieciom dobrą opiekę w czasie zabawy.

Wesołej zabawy przy choince!

(r)

SYTUACJI, jaka powstała w oddziale pakowni i magazynów w IV kwartale ubiegłego roku, nie można było nazwać łatwą. Już w październiku zapasy saletrzaku w magazynach wynosiły 4 172 tony. W listopadzie zaś wzrosły do 6 141 ton. Skąd się wzięły te spiętrzenia?

Był szczyt jesienno-zimowy na kolei i zabrakło wagonów do wywozu wytworzonego towaru. Wpraw-

dzie zaplanowano na ten okres sześćdziesiąt wagonów dziennie, jednakże w związku z batalią o plan wzrosła poważnie produkcja nawozów z 1200 do 1500

Zwycięska batalia

dzienniku zapasy saletrzaku w magazynach wynosiły 4 172 tony. W listopadzie zaś wzrosły do 6 141 ton. Skąd się wzięły te spiętrzenia?

Był szczyt jesienno-zimowy na kolei i zabrakło wagonów do wywozu wytworzonego towaru. Wpraw-

ton dziennie. Wzrosło więc dzienne zapotrzebowanie na wagony do 80, a nawet 100 dziennie.

Tak duże spiętrzenie zapasów nawozów, zwłaszcza saletrzaku, stwarzało jeszcze jedno niebezpieczeństwo. W wypadku bowiem (Ciąg dalszy na str. 2)

Skutki pewnej reformy

Przed trzema laty dokonano zmiany w systemie szkolnictwa zawodowego w resorcie chemii. Skrócono między innymi okres pobierania nauki w szkole zawodowej z lat 4 do 3. Prócz wielu pozytywnych stron, reforma ma również jedną ujemną. Odtóż szkołę przyzakładową kończy spora liczba młodzieży w wieku jeszcze „niedojrzałym”, czyli przed ukończeniem 18 roku życia. Mają oni duże kłopoty z uzyskaniem pracy, gdyż jako młodociani winni być otoczeni specjalną opieką w naszym ustroju, a co za tym idzie — ich ewentualne zatrudnienie w przedsiębiorstwie obwarowane jest prawdziwą dżunglą przepisów.

W świetle ich wyglądu to tak, że młodociany zatrudniony w przedsiębiorstwie nie może podejmować praktycznie żadnej pracy. Jest w tym stwierdzeniu na pewno przesada, ale w przypadku zakładu chemicznego jest ono bardzo bliskie prawdy. Młodocianym niewiele można.

Nie można stykać się z tlenkami azotu, z alkoholami trującymi, ze zwią-

kami arsenu, nie wolno przebywać w pobliżu pracujących instalacji pod wysokim ciśnieniem itd. itp. W zakładzie chemicznym media te i instalacje występują w większości stanowisk pracy. Wiedzą o tym kierownicy poszczególnych zakładów i wydziałów w

MŁODOCIANY W ZAKŁADACH

przedsiębiorstwie i bronią się jak tylko mogą przed przyjęciem do pracy młodocianego. Czasami jednak stają przed faktem dokonanym.

MŁODOCIANY PODEJMIE PRACĘ

Trzeba przyznać, iż młodzi mają ogólnie rzecz biorąc dobrą opinię u swoich zwierzchników. Pracują dobrze, są zdyscyplinowani i roją nadzieję, że po przekroczeniu 18 roku życia Zakłady zyskają w nich pełnowartościowych pracowników. Jednak nim staną się w świetle prawa pełnoletnimi, są, a przy najmniej, powinni być przedmiotem szczególnej troski.

Wielu opiekunów pracowników młodocianych traktuje rzecz wręcz hu-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rzemieślnicy — sierotom i wdowom

Tradycyjnie już co roku tarnowscy rzemieślnicy przygotowują podarki gwiazdkowe i noworoczne dla najbiedniejszych rodzin. Obdarowuje się nimi również sieroty i wdowy po partyzantach, więźniach hitlerowskich katowni i działaczach. Akcją gromadzenia upominków kierował znany ze społecznej postawy mistrz piekarski — Piotr Wiński.

Ostatnio w siedzibie Cechu Rzemiosł Różnych jego przedstawiciele Wojciech Skupień, i Władysław Pindera przekazali PKPS na ręce kierowników wydziałów Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Przemysłu Prezydium MRN — dr. L. Pękali i M. Ogorzałka pieczywo świąteczne wartości 2,8 tys. zł i jeden tysiąc złotych w gotówce. Dary te otrzymał najbardziej potrzebujący podopieczni PKPS.

Cech Rzemiosł Różnych nie zapomniał także o swych byłych członkach, dziś emerytach oraz wdowach i sierotach po rzemieślnikach. Ufundował im 29 upominków, każdy wartości po 200 zł.

Słowa uznania tarnowskim rzemieślnikom za tę humanitarną akcję. (Zyk)

Jak wyremontujesz, tak będziesz mieszkał

Ważne decyzje spółdzielców

Wiele ważnych uchwał podjęto na ostatnim zebraniu przedstawicieli członków Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaskółka”, działającej przy tarnowskich „Azotach”. Zebranych zapoznano także z planami pracy rady i zarządu spółdzielni na rok 1968. Ale wróćmy do uchwał, których przyjęcie wywołało wiele kontrowersji wśród uczestników zebrania.

Zarząd „Jaskółki” musiał wystąpić z propozycją podwyżki czynszu. Decyzja z pewnością nie popularna — ale konieczna i zgodna z wydanymi przez Centralny Zarząd BSM aktami normatywnymi, które traktują o podwyższeniu odpisów na amortyzację środków trwałych z 0,1 proc. do 0,6 proc. W „Jaskółce” przyjęto tylko minimum: 0,2 proc. Wielu spółdzielców zdener-

wowała ta propozycja, ale co robić, gdy np. brakuje pieniędzy na remonty.

Przytoczmy tu kilka cyfr. W ciągu 9 lat istnienia spółdzielnia dysponowała zaledwie 46 tys. zł na remonty w ciągu roku. Tymczasem tylko w ub. r. wykonała tych prac na kwotę 94 tys. zł, a tegoroczny plan zakłada wydanie na te cele aż 116 tys. zł! W świetle tych cyfr reforma czyn-

szu wydaje się być decyzją jak najbardziej uzasadnioną.

Przyjęta uchwała pozwala na podwyżkę czynszu z 1,60 do 2,20 zł za 1 metr kw. Inna uchwała sankcjonuje przyjmowanie na członków spółdzielni osób fizycznych i prawnych nie zatrudnionych w kombinacie.

Ponadto zatwierdzono plan gospodarki mieszkaniowej w 1968 r., jak też zobowiązano zarząd spółdzielni, by dopilnował wykonania elewacji na budynkach nr 26 i 27 w Świerczkowie zgodnie z planem, tj. do końca II kwartału br.

Aktualny stan posiadania „Jaskółki” wynosi 13 758 m kw., które zamieszkuje już 314 rodzin. Spółdzielnia liczy 940 kandydatów i 703 członków. Dzięki tym wielkościom, zaliczono ją do II kategorii tego typu placówek. Jeszcze w tym roku w 3 spółdzielczych blokach zamieszka 165 rodzin. W najbliższych miesiącach przystąpi się do budowy nowego osiedla przy ulicy Szujskiego o 505 mieszkańach.

Na zebraniu obecni byli: sekretarz KZ PZPR mgr M. Woźny, przedstawiciel Oddziału Woj. CZBSM M. Ortyl, przedstawiciel Rady Zakładowej ZA — A. Barań i wiceprezes TSM — inż. K. Sroka. (Zyk)

Śladem naszych interwencji

Z nowym rokiem — nowy lokal

W odpowiedzi na naszą notatkę i zawarte w niej pytanie, kiedy nastąpi przeprowadzka „Orbisu” do nowej siedziby — Prezydium MRN Wydział Spraw Lokalowych poinformował nas, iż „Orbisowi” przydzielono lokal zastępczy już w maju 1967 roku. Mieści się on przy ul. Krakowskiej nr 8 i wzbogaci się o obecny sąsiedztwo z 4 pokoi o łącznym metrażu 106,53 m kw.

W lokalu tym musi być przeprowadzony kapitalny remont — istnieje potrzeba przystosowania go do nowej roli, jaką będzie pełnił. Remont rozpocznie się w styczniu 1968 r. i po jego zakończeniu Oddział Polskiego Biura Podróży „Orbis” zwolni zajmowane dotychczas pomieszczenie, o które ul. Krakowskiej nr 8 i wzbogaci się obecny sąsiedztwo z 4 pokoi o łącznym metrażu 106,53 m kw. Książki”.

Luk

W Tarnowie powstało

Koło Opieki nad Dziećmi Specjalnej Troski

Ostatnio powstało przy tarnowskim Oddziale TPD koło opieki nad dziećmi upośledzonymi i zahamowanymi w rozwoju psychicznym — wymagającymi specjalnej opieki i starań. Aktualnym celem koła Towarzystwa Opieki nad Dziećmi Specjalnej Troski — bo taką nazwę przyjęła nowa organizacja — jest zorganizowanie w Tarnowie świetlicy dla dzieci w wieku od 7—18 lat.

Dzieci wymagające specjalnej opieki jest w Tarnowie ok. 100, zaś rodziców zorganizowanych w kole zaledwie 20. Apelujemy więc w imieniu organizatorów o zgłaszanie dzieci kwalifikujących się do opieki w biurze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, ul. Sienkiewicza 3.

Zwracamy się równocześnie do władz miasta o moc dla koła, zaś do społeczeństwa Tarnowa o działanie w realizacji trudnych, ale niezbędnych naszym środowisku zamierzeń.

Powołany został 7-osobowy zarząd Koła, na którego czele stanęli: Z. SITKO (przewodnicząca) oraz Z. DR. HOMIRECKA i J. GRYSIWICZ (z-cy przewodniczącego).

Pierwsza wśród pracowników administracyjnych

Nowa brygada w Inwestycji

Ostatnio przystąpiła do współzawodnictwa o tytuł brygady pracy socjalistycznej grupa pracowników sekcji planowania działu zaopatrzenia Inwestycji.

Brygada, w skład której wchodzi mgr Edward Pamula — kierownik brygady, Zuzanna Indra, Alicja Kyrcz, Czesława Rochacz, Janina Rusin, Józef Szmucler podjęła szereg zobowiązań. Między innymi dokonają przeceny maszyn i urządzeń zbędnych, znajdujących się w magazynie Inwestycji, przeprowadzą 60 roboczo-godzin społecznie przy porządkowaniu kartotek i konserwacji maszyn w tym magazynie. Brygada, która będzie nosiła imię Marii Skłodowskiej Curie, zorganizuje wieczornicę poświęconą pamięci wielkiej uczzonej.

Nowo zawiązanej brygadzie życzymy sukcesów i mamy nadzieję, że inicjatywa ta pociągnie za sobą utworzenie wielu innych jeszcze podobnych brygad wśród pracowników administracyjnych naszego przedsiębiorstwa. A

List do redakcji

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że zakładowe chronometry odbijające kartę lubią chodzić zawsze trochę inaczej niż by wypadało, biorąc pod uwagę czas podawany przez „Polskie

na łaskę miejskiej komunikacji samochodowej każda minuta, ba, nawet jej ułamek mają poważne znaczenie! Dzięki — powiedzmy takiemu zegarowi, w Inwestycji (który dość regularnie wyprzedza naszą rzeczywistość) pracownicy

Druga strona... zegara

Radio”. Dziwne jednak, że prawie nigdy się nie spóźniają i nikt zresztą tego od nich nie żąda. Zegary te bardzo lubią natomiast spieszyć się. I zgodnie z tym upodobaniem wskazują np. godzinę siódmą, gdy do tej godziny pozostało jeszcze 2 lub 3 minuty czasu.

Powie ktoś: co to jest, dwie minuty wcześniej, czy dwie minuty później? Ale dla kogoś, kto jest zdany

popadają dość często w kolizję z dyscypliną, która jak wiadomo — ostatnio ostro jest przestrzegana. Efekt tego taki, że pracownik klnie, bo musi tłumaczyć się z niepunktualności zegara. Przełożony zaś takie tłumaczenie uznaje za zwykłą załamanie i ma okazję do okazania jak to on kształtuje dyscyplinę.

Mamy w Zakładzie specjalistów pomiarowców, autumatyków, sprawmy sobie jeszcze zwykłego zegarmistrza, byle tylko miał wieloletnią praktykę w zawodzie. LK

dań w tym zakresie, określonych przez władze centralne. Ekspedycja produkcyjna stała się więc wąskim gardłem Zakładów, rafa, o którą mógł się rozbicić trud i ofiarności załogi. Sytuacja zdawała się być bez wyjścia.

Podobno proste pomysły są najtrudniejsze do wyśnięcia. Tak było też i w tym wypadku. Saletrzak jest nawozem bardzo wrażliwym — trochę tylko wilgoci lub wody powoduje obniżenie jego jakości. Dlatego wymagane jest, aby był przewożony krytymi wagonami. Taka też była dotychczasowa praktyka. Nawiasem mówiąc, nie uwzględniająca faktu, że w bieżącym roku wprowadzono do pakowania nawozów, obok papierowych, także worki z folii polietylenowej, chroniące właśnie przed wodą i wilgocią. Saletrzak więc w opakowaniu z folii mógłby być przewożony otwartymi wagonami. Trzeba było podjąć ryzyko decyzji i uzyskać specjalne zezwolenia. Ten sposób przewozu mógł bowiem przynieść straty trudne do określenia. Z projektem wystąpił kierownik działu sprzedaży — mgr Z. Jeż, a ryzyko podjął zastępca dyrektora — W. Lewandowski. Teraz wszystko poszło mięmiem. Nagromadzone zapasy stopniały z szybkością bryły lodu na upalnym słońcu. W dodatku okazało się, że wysokość strat w czasie przewozu węglarkami nie odbiega od dotychczasowych. Waskie gardło zostało zlikwidowane — batalia o plan wygrana! WS

Młodociany w Zakładach

(Ciąg dalszy ze str. 1)

morystycznie i proponuje utworzenie w poszczególnych zakładach pomieszczeń dzwinko- i pyłoszczelnych, w których można by jak w inkubatorze przechować młodocianego aż do chwili uzyskania pełnoletności, można by też — proponują — otworzyć w przedsiębiorstwie inkubator centralny.

Zarty żartami, ale z kolei przepis każą młodocianego przyuczyć do wykonywania zawodu. Wobec tego młodociany pracuje..., a każda wizyta inspektora pracy jest dla jego kierownika nie lada przeżyciem, bo nigdy nie ma on pewności, czy aktualne zajęcia dziewczyny, czy chłopca nie koliduje, z przepisami. O takie zajęcia w zakładzie chemicznym naprawdę trudno. Co zatem robić? Nie przyjmować młodocianych do pracy? To dlaczego w takim razie przyjęto ich do szkoły przyzakładowej. Sytuacja nie należy do najłatwiejszych.

Poza pracą znajduje się spora grupa młodzieży ze świadectwami ukończenia szkoły zawodowej. Oczekują oni, jak zbawienia chwili, kiedy uznani zostaną za obywateli w pełni odpowiedzialnych za swoje czyny i będą mogli zarobkować i zdobywać dalsze kwalifikacje. Straty z tego tytułu są niewymierne. Tracą na tym obie zainteresowane strony. Zakład pracy, który wyszkolił pracownika i nie zawsze może go zatrudnić i sam młodociany, który nie chce tracić roku na „zbijanie bąków”.

Sytuacja ta już niedługo straci swój nieprzyjemny posmak, dzięki kolejnej reformie w naszym szkolnictwie podstawowym. Absolwenci 8-klasowej szkoły po dostaniu się do przyzakładowki, ukończą ją już równocześnie z otrzymaniem dowodu osobistego i w ten sposób zmniejszy się problem młodocianych w zakładzie pracy. Zmniejszy się, ale nie zniknie zupełnie. Trudno nam znaleźć receptę. Sygnalizujemy jedynie zjawisko, licząc, że kompetentne władze, a wśród nich Zakład Szkolenia Zawodowego, kierownictwo kombinatu, organizacja młodzieżowa znajdą jakieś rozwiązanie.

Ze względu na trudności w wykorzystaniu urlopu w minionych latach spodziewam się, że w br. dę mógł wykorzystać w lipcu lub sierpniu.

Jan Karkowski, pracownik fizyczny Zakładu Lonitrylu.

— Moim najbardziej szczerym marzeniem, to spróbować kogoś, z kim mógłbym się jak najlepiej zrozumieć, aby kontynuować wspólną drogę.

Z bardziej praktycznych życzeń, to ukończenie V i VI semestru Technikum Laborantów Chemii w Gliwicach, które przerabiam zaocznie. Nie obraziłbym się też na jakąś podwyżkę. Myślę, że to jest marzenie wspólne wszystkich młodych ludzi.

Zyczyłbym również ożywienia działalności naszego organizmiku ZMS, a w szczególności na to, że będą no spełnione, gdyż już coraz więcej. Chciałabym się wreszcie skłamać trudny okres rozruchu, że zbyt częste są jeszcze wariacje. Te jednak życie zależą także od nas, w których i postaramy się dążyć, starać, aby się spełniły.

*) Wprowadzamy do gazety nową, stałą rubrykę, w której będziemy się odczuwać Czytelników. alnymi pytaniami naszymi całą załogę, poza od szeregowych pracowników do przedstawicielstwa politycznego Zakładu. Sądźmy, że uzyska aprobatę. Prosimy o listy z wnioskami i propo-

Odpowiedzi redakcji

Uwaga autor listy piszący się „stały nik „Azotów”!

Tradycyjnie już w bismicie na 5 najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej typujemy karłowatych na kółkach plebiscytowych. Tak nie jest w roku bieżącym. Przesyłanie typów na kartkach pocztowych utrzymujemy nam pracę, dlatego z propozycji pana w tym roku nie skorzystamy. REDAKCJA



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Ludy najstarszej cywilizacji, Starożytnego Wschodu i basenu śródziemnomorskiego wierzyły w przeznaczenia. Różnie się to nazywało: Kismet, fatum, Mojra, lecz treść była jedna. Właśnie wiara, że wszystko na tym świecie zostało już gdzieś w górze, niezależnie od człowieka — ułożone i zadecydowane. Wynika z tego jasny morał, że jakakolwiek nasza czynność w niczym nie zmieni rzeczywistości z dala od nas i bez nas określonej. Mówiąc jeszcze prościej, zarówno bierność, jak i aktywność są jednostkowymi wartościami, nie prowadzą bowiem do nikąd. Tak mi to przynajmniej tłumaczył dziadzio, przestrzegając przed szkodliwością tej doktryny.

Nie bardzo mię jednak przekonały ostrzeżenia dziadzia, bo zbyt często spotykałem się z wyznawcami fatalizmu. Podam zresztą mały przykład z zakładowego podwórka. Przed niejakim czasem ulicę obok Instytutu zagrodzono żelaznym łańcuchem, którą to przeszkodę mógł zwolnić dyspozytor transportu, aby mógł wiedzieć o każdym wyjeżdżającym samochodzie. Łańcuch jednak ktoś przerwał i od tej pory — a minęły miesiące — nikt go nie naprawił zgodnie z fatalistycznym światopoglądem, że wszystko jest z góry zapisane.

Przypadek jest drobny, ale mógłbym podać więcej i to grubszego kalibru. Tylko po co? I ja wbrew radom stawać się zaczynam nie Kubusiem, ale Wacusem — fatalistą.

A jaki jest Pański pogląd na te sprawy — zapytuję

Z poważaniem
Wacus

#ZSALI SADOWEJ

Literatura wstydliwie obchodzi ten temat. Woli penetrować znacznie bardziej atrakcyjne i mniej złożone obszary myśli i uczuć ludzi młodych. Spraw ludzi starych nie można zmieścić w żadnym schemacie seksu, alkoholu, frustracji i budownictwa...

Więc stary człowiek jest rzadkim gościem współczesnej powieści, często jednak bywa w salach sądowych, by szukać ochrony przed agresywnym egoizmem ludzi młodych.

Jednym z nich był 70-letni Józef B., człowiek, któremu życie nie przynosiło nigdy dobrych warunków. Od kąd pamięta, pracował na lichym kawałku płaszczystej ziemi, która dawała mniej niżby trzeba na wyżywienie pięciorga osób. Toteż Józef B. musiał dorabiać, siedząc niemal codziennie do późna w noc przy małym warsztaciku, naprawiając dziom buty. Kiedy dzieci założyły własne rodziny, sytuacja wcale się nie polepszyła. Ziemię trzeba było dać na wiano dla córki, została mu więc tylko wagać się chałupina, przypominająca bardziej chlew niż dom mieszkalny. Od trzydziestu lat Józef marzył, by wybudować sobie nowy, ładny dom, gdzie mógłby spokojnie spędzić starość. Zaraz po okupacji kupił kilkunastową parcelę, ale nie starczyło mu pieniędzy na opłaty notarialne związane z kontraktem. Później, ciulając przez dziesięć lat grosz do grosza, kupił cegły i drzewo na

budowę. Zamierzał starać się o pożyczkę na budowę domu, ale nie mógł jej otrzymać, gdyż wobec braku kontraktu nie figurował w księgach wieczystych jako właściciel kupionej parceli. W dodatku złożyła go w tym czasie choroba, która pochłonięła drobne oszczędności.

Wtedy właśnie jedna z córek, Stefania K., zaproponowała mu, że pokryje koszty kontraktu i

jej mieszkania. Sprawę, rzecz oczywista, przegrała, ale stary człowiek znów był narażony na stałe szyskany.

Z kolei on wniósł sprawę o podział domu, którą naturalnie wygrał. Nie zmieni to faktu, że 70-letni starzec, sterany pracą i chorobami, mieszka dalej pod jednym dachem z zaborczą córką. Tak więc ostatnie dni jego życia, to rodzaj mitycznego piekła,

STARY CZŁOWIEK

część kosztów budowy domu, je- tym trudniejszego do zniesienia, śli parcela zostanie zapisana na jej nazwisko, a w połowie domu będzie mogła zamieszkać. Józef nie podejrzewając podstępny zgodził się na to, tym bardziej iż córka zapewniała go, że przy niej będzie miał zawsze należytą opiekę.

Budowa trwała parę lat. Józef poświęcał jej większość swego czasu, wykonując wiele prac sam. Cztery lata temu opuścił wreszcie walący się budynek i zamieszkał w nowym domu. Miał teraz do dyspozycji mały pokój z kuchnią. Większe pomieszczenie zabrała córka. Kuchnia oprócz istotnej swej funkcji spełniała rolę warsztatu.

Parę miesięcy był względny spokój, później jednak córka doszła do wniosku, że ojciec zajmuje za duże mieszkanie, bo przecież wystarczałaby mu jedna izdebka. Józef nie podzielał tego poglądu i odtąd zaczęły się szyskany i wyzyska. Ponieważ Józef na to nie reagował, córka będąc formalną właścicielką parceli i domu, kazała mu się wynosić, dając czternaście dni na namysłu. Józef oczywiście nie wyprowadził się. Wtedy wniosła pozew do sądu o eksmisję ojca z

jej mieszkania. Sprawę, rzecz o- czywista, przegrała, ale stary człowiek znów był narażony na stałe szyskany.

Rozpoczęliśmy nowy rok. Dla ludzi młodych rok nowych nadziei i lepszych perspektyw. A dla ludzi starych?

Oby to był rok przywróconych nadziei, rok uśmiechu i spokoju.
OBSERWATOR



DROGI KOLCU!

Jak wynioskowałam z twojego ostatniego wystąpienia na łamach „TA”, świetnie się orientujesz w problemach sprzedających sen z powiek zarówno Tobie, jak i innym zainteresowanym sprawami kultury. Chodzi mi o Twój świąteczny artykuł pt. „O tumiwisizmie (!!!) i gwiazdorstwie amatorów przy świątecznym stole”. Zalecałś go co niektórym do kontemplacji przy świątecznych wiktualach, ale mając w perspektywie i tak dość niestrawności świątecznych, trawię go dopiero teraz. A że trawię źle — to widać!

Nie mam najmniejszego zamiaru usprawiedliwiać bohaterów Twojego artykułu. Zgodzi! Ten, jak go tam nazwałeś „tumiwisizm” (a tak się piętnuje nowotwory słowne!) panuje na pewno, ale czy tylko wśród amatorów?

Jeśli chodzi o kierownictwo DK i kompetentnych, użyłbyś zapewne łagodniejszego zwrotu np. „brak zainteresowania”, w odniesieniu do członków zespołów może być tumiwisizm. Niech Ci będzie. Piszesz: ludzie nie chodzą na próby, dają „dyla” z występów, urządzają „desant” z autobusu jadącego na nagrania. Jak myślisz, czy robią to o tak sobie, żeby było śmiesznie? A co się z tym kryje, jakie są tego powody, to szanowny Kolec wiedzieć nie raczy? Nieładnie! Jak widzisz występuję imiennie, zresztą z upoważnienia tych piętnowanych „tumiwisistów” (nie wiem jak się to odmienia), choć równie dobrze mogłabym przyjąć jakieś kolczaste pseudo. Otóż, drogi Kolec, proponuję, abyś napisał jeszcze jeden artykuł o tym tumiwi... albo delikatnie mówiąc o braku zainteresowania, ale nie amatorów, lecz kierownictwa DK, Rady Kultury, Rady Zakładowej, in-

Na sobotę i niedzielę

Dla każdego do wyboru

Zima, karnawał, długie wieczory — nie wiadomo nieraz gdzie iść, jak spędzić przyjemnie czas. Postaramy się więc pomóc naszym Czytelnikom. Ma to na celu niniejsza rubryka, którą powtarzać będziemy co tydzień. Znajdziecie w niej informacje o imprezach, programach radiowo-telewizyjnych, teatralnych, wystawach, nowościach książkowych.

Przykro mi, że muszę rozczarować amatorów występów artystycznych. Tarnowskie domy kultury i kluby po ostatnich szaleństwach sylwestrowych oferują tylko zabawy choinkowe dla najmłodszych. Dla osłody tarnowski „Bristol” zaprasza do udziału w zabawach karnawałowych.

Mam za to propozycję dla kinomanów i miłośników „Melpomeny” na sobotni i niedzielny wieczór. Scena tarnowska zaprasza na „Wesele” Wyspiańskiego, zaś kino „Azot” na obraz francusko-włoski „Dzwonnik z Notre Dame”, „Krakus” — na projekcję włoskiego filmu „Via Margutta” (sobota) i amerykański western — „Czarny dzień w Black Rock” (niedziela). Można będzie się ubawić na polskiej komedii w kinie „Marzenie”, gdzie zostanie wyświetlony film pt. „Paryż — Warszawa bez wizy”.

Na te dwa dni wiele ciekawych pozycji przygotowało Polskie Radio i TV. W każdą sobotę w programie III Polskiego Radia o godzinie 22.15 możemy słuchać kolejnego odcinka „Potopu”. W niedzielę o godzinie 16.20 w programie I usłyszymy dramat J. Słowackiego „Horsztyński”, również tego samego dnia o godzinie 19.30 w drugim programie — komedię R. Lamourea — „Słowik”. Obie pozycje zostaną nadane w ramach plebiscytu radiosłuchaczy „Wybieramy premierę 1967 r.”.

Telewizja natomiast przygotowała ciekawe projekcje filmowe i transmisje sportowe. Już w sobotę o godzinie 22.50 ujrzymy film francusko-włoski „Wielki błękitny szlak”, następnego dnia o godzinie 20.50 film wybitnego reżysera F. Langa „Na krawędzi”. W obrazie wystąpią: M. Monroe, P. Douglas, B. Stanwyck. Kibice spotkają się w sobotę przed telewizorami o godzinie 13.25, by oglądać transmisję konkursu skoków narciarskich z Innsbrucku, a o godzinie 22.05 „uczestniczyć” będą w „Balu mistrzów sportu”.

Nie zapomnieliśmy o bibliofilach. Zakładowa biblioteka szczególnie poleca do przeczytania wrażenia z podróży po Argentynie i Brazylii pióra M. Azemskiego pt. „Powrót do Rio”, opracowanie B. Russella — „Zbrodnie wojenne w Wietnamie, B. Brechta — „Matka Courage i jej dzieci”.

Do zobaczenia w następnym tygodniu.
DORADCA

Ciekawe spotkanie

12 stycznia w sali teatralnej Domu Kultury odbędzie się spotkanie z prokuratorem powiatowym mgr Stanisławem Bieszkiewiczem, sędzią sądu powiatowego mgr Marianem Flasińskim i komendantem KP MO mjr Franciszkiem Turzańskim. Tematem spotkania będzie „Przestępczość wśród nieletnich”.
MK

Konkursowe laury świerczkowskiej placówki kulturalnej

Specjalna komisja złożona z przedstawicieli Wydziału Kultury tarnowskiej MRN oraz ZPAP TPPR podsumowała już wyniki konkursów powiatowych: „Na najlepiej przygotowaną placówkę do sezonu roku 1967/68” i „Na najestetyczniejszą dekorację urządzoną z okazji 50-lecia Rewolucji Październikowej”. W konkursach uczestniczyły domy kultury, świetlice, kluby, kina, biblioteki, szkoły w mieście i powiecie. Z rywalizacji tej zwyciężyli świeczkowskie placówki kulturalne.

Najbardziej od konkursu na dekorację. Brało w nim udział 17 uczestników z miasta i 28 z powiatu. W kategorii domów kultury zwyciężył ZDK Zakł. Mechanicznych przed ZDK „Azotów” i ZDK FSE „Tamel”, III miejsce przyznano MDK.

Wśród bibliotek triumfowała „Kapro” ze Świerczkowa przed Miejską Biblioteką Publiczną im. J. Słowackiego. Klub „Chemobudowy” otrzymał wysokie noty za dekorację hallu i wystawę fotografów, reprodukcję wypowiedzi i okolicznościowych tekstów oraz dokumentalnych zdjęć ilustrujących historię wydarzeń sprzed 50 laty.

Popisało się także kino „Azot”. W swej grupie zdobyło I miejsce przed „Marzeniem” i „Krakusem”. Na obchody rocznicy Wielkiego Października świeczkowskiej „Iluzjon” urządził pomysłową dekorację budynku i hallu. Nadto eksponowano tam wystawę plakatu filmu radzieckiego.

Z placówek na terenie powiatu tarnowskiego najwyżej oceniono Dom Kultury NZC i biblioteki w Bruśniku i Łękawicy.

W drugim konkursie mającym na celu jak najlepsze przygotowanie obiektów kulturalnych do nowego sezonu, sklasyfikowano 38 placówek z powiatu i 8 z Tarnowa. Wśród tych pierwszych najlepsze okazały się: DK NZC, Klub Rolnika w Ciężkowicach i biblioteka w Zgłobicach. Rywalizacja miejskich „kombinatów” kulturalnych zakończyła się zwycięstwem domów kultury „Azotów” i „Tamelu”. Wypada jeszcze podać najlepsze kluby: I miejsce — ZZK, drugiej lokaty nie przyznano, zaś trzecie równorzędne nagrody otrzymały: „Zachęta” i „Syrena”. Wszyscy wyróżnieni otrzymali w czasie specjalnego spotkania nagrody i dyplomy Wydziału Kultury, głównego organizatora tych konkursów.
(Kyz)

CO SĄDZĄ „GWIAZDY”...?

można natomiast w komplecie na uroczystościach z okazji dnia działacza kultury, gdzie można coś niecoś w nagrodę (dyplom!) dostać, no i przejechać się po co oporniejszych członkach zespołów. Jak widać Kolec przejął ich metodę, bo jako komentator spraw kulturalnych w naszej gazecie rzadko bywa nieoficjalnym gościem ZDK, w dodatku występuje incognito.

Wszystko mogę Ci Kolec darować, ale tego „gwiazdorstwa”, niestety, nie! Wśród amatorów nie ma gwiazd, nie ma laureatów. Tak przynajmniej to wygląda w moim „zawężonym rozumowaniu”. A jak w Twoim? A czym jest wypominanie przy każdej okazji wątpliwych jak widać zasług amatorów. To Ty, Kolec, nazwałś mnie gwiazdą, świeczkowską piosenkarką roku! I Ty przy byle okazji wypominasz owe zdobycie przed laty pierwsze miejsca. To Dom Kultury organizuje festiwale i recitale bez względu na to, czy impreza ma szansę powodzenia, czy nie, czy ludzie są przygotowani i czy mają ochotę na owe imprezy, o których Ty, Kolec, najczęściej informujesz nie oszczędzając jakże zaszczytnych okleśleń „laureatka”, „piosenkarka”. To Wy robicie gwiazdy z amatorów i tej krótko-

wzroczności nie zapomnę Ci Kolec! Możesz to potraktować jak rzuconą rękawicę!

Ze się wściekam? A wściekam się, bo trudno, diabełnie trudno jest być amatorem DK Zakładów Azotowych, czołowego kombinatu. Zapomniałś Kolec, że Twoje gwiazdy pracują i oprócz tej pracy i robienia kariery mogą jeszcze chorować. I ów „desant” z autobusu jadącego na nagrania był efektem takiego właśnie, nazwałbyś pewnie, wyskoku. Mając 39° gorączki i chrypę, i do wyboru studio radiowe lub łóżko, gwiazdy wybierają zazwyczaj studio, ja wybrałam łóżko.

Wprawdzie moje „gwiazdorstwo” ucierpiało na tym nieco, ale pozostała mi pewność, że nazajutrz będę normalnie w pracy. A w pracy nie lubię gwiazd i przykro jest czasem usłyszeć — „proszę pani, tu nie estrada tu trzeba pracować.” Toteż każdy rozsądny boi się jak zarazy zwolnień, niestety, częstych, aby nie zostać odpowiednikiem choćby piłkarzy i nawet taka atrakcja jak własna płyta, ważna wszak dla gwiazdy, pozostaje mu obojętna.

Tak Kolec! Czekam niecierpliwie na Twoją odpowiedź i sądzę, że obszerne lamy „TA” pomieszczą i moją kolczastą korespondencję. Będziemy wtenczas na remis. Tylko bardzo Cię proszę nie zapominaj na przyszłość, że Twoje „gwiazdy” mają na co dzień takie same problemy, jak każdy śmiertelnik i straszenie dymisją z zespołu jest co najmniej niepoważne, bo w tej sytuacji i w takich warunkach „gwiazdy” wcześniej same powiedzą: adieu!
BARBARA WĄSIK

TARNOWSKIE
AZOTY³

Nr 1 (172)

Co? Gdzie? Kiedy?

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

6-9 I — „Dzwonnik z Notre Dame” — prod. franc. — włosk. (początek seansów: godz. 14.45, 17, 19.15).
10-11 I — „Barwy walki” — prod. pol.
12-14 I — „Człowiek, który ucieka” — prod. ang.

„MARZENIE”

6-8 I — „Paryż — Warszawa bez wzy” — prod. pol.
9-14 I — „Dziela Nawarony” — prod. ang.

„KRAKUS”

6 I — „Via Margutta” — prod. włosk. (film studyjny).
7-10 I — „Czarny dzień w Black Rock” — prod. USA
11-12 I — „Śmierć w ampułce” — prod. NRD
13 I — „Anioł zagłady” — prod. meksyk. (film studyjny).
14 I — „Kruk” — prod. ameryk.

REPERTUAR TEATRU IM. L. SOLSKIEGO W TARNOWIE

6-7 I — godzina 18.30 — „Wesele”
8 I — godzina 16.00 — „Wesele”
10-12 I — godzina 16.00 — „Wesele”
13 I — godzina 15.00 — „Konrad Wallenrod” — (pokazówka — próba generalna).
14 I — godzina 11.00 — „Konrad Wallenrod” — premiera.
14 I — godzina 18.30 — „Wesele”

WYSTAWY

10-14 I — Biblioteka DK — Ekspozycja książkowa z okazji 26 rocznicy Wyzwolenia Warszawy.

KOMUNIKAT

Zarząd ZKS „Unia” Tarnów zawiadamia, że dnia 9 stycznia br. tj. wtorek o godz. 17.00 w świetlicy klubowej odbędzie się zebranie sprawozdawczo - wyborcze sekcji piłki nożnej.

Zarząd klubu apeluje o liczny udział sympatyków, a przede wszystkim tych, którzy pragnęliby działać aktywnie w sekcji piłki nożnej na odcinku pracy szkoleniowej i organizacyjnej.

Czekamy na zgłoszenia

Turniej

„Srebrną Szachownicę”

Jak już podawaliśmy, redakcja „Tarnowskich Azotów” wraz z zakładowym Ogniskiem TKKF organizują w dniu 14 stycznia br. błyskawiczny turniej szachowy o „Srebrną Szachownicę”.

Turniej ten zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Napływają już pierwsze zgłoszenia uczestników. Przypominamy, że startowe dla dorosłych wynosi 10 zł, dla młodzieży 5 zł. Turniej odbędzie się w klubie „Przyjaźń” — początek 14 stycznia 1968 r. godz. 9.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 stycznia 1968 r. redakcja „TA” nr tel. 45-52.

Czekamy na zgłoszenia!
(Sj)

SPORT

Ambitne plany pięściarzy „Metalu”

Pięściarze tarnowskiego „Metalu” zakończyli już rozgrywkę o wejście do II ligi. Niestety, tym razem nie udało się temu ambitnemu zespołowi uzyskać awansu. Niemniej jednak drużyna zajęła miejsce w ścisłej czołówce tabeli. W grupie, w której walczyli tarnowianie, wszystkie zespoły były bardzo silne — zajęcie dobrego miejsca jest niewątpliwie sukcesem „Metalu”.

Obecnie w sekcji bokserkiej klubu zarejestrowanych jest ponad 50 pięściarzy, w tym 14 seniorów. Treningi seniorów prowadzi nadal J. Romanow, a szkółkę bokserką trenują Z. Aleksander i J. Arian. Za trzy tygodnie rozpocznie się już następna runda rozgrywek. Zespół „Metalu” walczyć będzie w lidze międzywojewódzkiej.

Ostatnio w sekcji nastąpiła zmiana zarządu. Kierownikiem sekcji został Stanisław Reczek. Jak nas on poinformował, celem zespołu jest uzyskanie awansu do II ligi. Tarnowianie mają poważne szanse na awans, bowiem pierwsza dziesiątka bokserów jest dobrze przygotowana i na pewno będzie się poważnie liczyła w nadchodzących rozgrywkach.

Zespół w nowym sezonie zasilili J. Grzanka, który powrócił do Tarnowa i zamierza boksować.

Kierownictwo sekcji ogłasza wpisy do sekcji. Wszyscy chętni chłopcy, którzy ukończyli 14 lat, mogą zapisywać się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 15 w hali sportowej ZKS „Metal”.

(Sj)

Tarnowscy narciarze rozpoczynają sezon

Mgłą tajemnicy okryta była dotychczas działalność tarnowskiego Klubu Narciarskiego. Mało kto wiedział o jego istnieniu. Dziś, pora uchylić „rąbka tajemnicy”.

TKN liczy 34 członków i jest zarejestrowany w Polskim Związku Narciarskim. Wśród członków klubu znajduje się 2 pomocników instruktora, 5 przodowników narciarskich oraz 4 sędziów klasy krajowej. Obecnie narciarze przygotowują się już do sezonu, bowiem zbliżający się okres będzie wyjątkowo bogaty w liczne imprezy narciarskie.

W ubiegłym sezonie tarnowscy narciarze brali udział w poważnych zawodach, jak Puchar Szczawy, Memoriał A. Starzyńskiego, Memoriał Babiej Góry oraz Puchar PKL w Zakopanem.

Czołowymi zawodnikami klubu są: R. Bernatowicz, A. Hutniczak i A. Pyzik. Prezesem TKN jest R. Spartyński.

Nasi kandydaci

Stanisław Bucki — piłkarz (Unia), Stanisław Nowak — lekkoatleta (Unia), Janusz Pyrich — koszykarz (Tarnovia), Zygmunt Prokop — piłkarz (Tarnovia), Zygmunt Pytko — żużlowiec (Unia), Roman Seyrlhuber — koszykarz (Unia), Ryszard Skutnik — piłkarz ręczny (MDK Tarnów), Adam Wenc — piłkarz (Unia Niedomice), Hermina Winczura — lekkoatletka (Unia), Roman Wyleżek — lekkoatleta (Tarnovia).

Rozmaitości sportowe

Siatkarze „Unii”
— liderem

Nadspodziewanie dobrze zakończyła się dla siatkarzy „Unii” I runda rozgrywek o mistrzostwo ligi okręgowej. Zespół tarnowski na półmetku jest liderem, mając jednopunktową przewagę nad drugą drużyną w tabeli. W czasie trwania rozgrywek siatkarze przegrali zaledwie dwa spotkania ze Skawą Wadowice i AZS Kraków.

Uniści w czasie przerwy zimowej w rozgrywkach wyjadą na obóz kondycyjno-szkoleniowy, by jak najlepiej przygotować się do decydujących rozgrywek.

Pożyteczny konkurs

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Krakowie, wspólnie z ZW ZMS i redakcją „Echo Krakowa”, organizuje konkurs na najlepsze lodowisko wykonane w czynie społecznym.

Do konkursu tego włączył się również Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Tarnowie, fundując 3 osobne nagrody dla najlepiej wykonanych lodowisk w Tarnowie i w powiecie.

Konkurs trwać będzie do 30 stycznia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PKKFiT w Tarnowie. Zapraszamy wszystkich do udziału w tym konkursie!

DZIĘKUJEMY

...za pozdrowienia, które przesłali nam:
* z zimowego turnieju koszykówki w Zakopanem juniorzy klubu sportowego „Unia” Tarnów.
* Władysław Czekanowski (również z Zakopanego).

Michał Szczerba

— „Zasłużonym Działaczem Kultury Fizycznej”

Ostatnio w Katowicach odbyło się plenarne posiedzenie Federacji Sportowej „Chemik” z udziałem wszystkich prezesów klubów Federacji. Oceniono na nim działalność klubów oraz wytyczono kierunki działania na 1968 rok.

Na posiedzeniu tym, przewodniczący Federacji — wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZZCh. L. Dusik udekorował prezesa ZKS „Unia” Tarnów Michała Szczerbę najwyższym odznaczeniem dla działacza sportowego „Zasłużonym Działaczem Kultury Fizycznej”.

To wysokie odznaczenie jest wyrazem uznania za długoletnią i aktywną pracę nad krzewieniem kultury fizycznej i sportu w terenie.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych osiągnięć na niwie sportowej.

(Sj)

KUPON konkursowy

Plebiscytu „Tarnowskich Azotów” i PKKFiT w Tarnowie.

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1967 r. uważam:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

Nazwisko i imię _____

Adres _____

REDAKCJA
czeka
na Twoje uszy

Z notatnika Oldboy'a

Rada kibiców

Jak dotychczas nie najlepiej układa się współpraca tarnowskich klubów. Przeważa — niestety — partykularyzm i szowinizm klubowy, co wpływa wybitnie ujemnie na jak najszerzej pomyślane interesy sportu Tarnowa jako całości. Przejawiają się te animozje w rozmaitych sposobach. Przez robienie sobie drobnych świństw, jak np. urządzanie atrakcyjnych imprez sportowych o tej samej godzinie. Robią sobie zarządy klubów również grubsze kawały, ale nie czas i miejsce o tym pisać. Nie chodzi mi bowiem o zadrażnienie, lecz przeciwnie o złagodzenie nieporozumień i niechęci narosłych latami. Naturalnie nie jestem na tyle zadufany, abym wierzył, że skrobnieniem pióra rozwiązę ten gordyjski węzeł. Pozwolę sobie tylko wysunąć pewną propozycję.

Proponuję powołać komisję koordynacyjną, do której by weszło po dwóch członków zarządu każdego z klubów Tarnowa, a przewodniczącym zostałby przedstawiciel PKKFiT. Na posiedzeniach, które by się mogły odbywać np. co miesiąc, omawiane byłyby sprawy koordynacji i wszelkich kontrowersji między klubami. Uchwały byłyby

obowiązujące dla wszystkich klubów. Naturalnie sprawa ta nie należy do łatwych i utworzenie takiego komitetu nie stanowiłoby panaceum na wszystkie bolączki. Byłoby to być może dalszym krokiem na drodze do współdziałania wszystkich klubów nad wspólnym celem podniesienia poziomu tarnowskiego sportu.

OLDBOY

P. S. O instytucji tej myślę jako o organie całkowicie społecznym. Sekretarować by mógł kolejno np. urzędujący sekretarz każdego z klubów.

ROZ umysłowe RYWKI

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. miasto nad Bałtykiem, 5. czarownik, 8. imię męskie 9. historyk francuski (1842—1906), 10. miasto i port w NRD, 12. jezioro w pd.-wsch. Afryce, 14. król puszczy, 16. papuga, 17. żarzy się, 19. mityczny lotnik, 21. gagatek, ananas, 22. uzdrowisko nad morzem w NRD, 23. napój, 25. zabójstwo, 27. oprawca, 28. kolor w kartach (wspak), 30 herbata po angielsku, 31. gałąź, 33. ognisko góralskie, 34. pierw. chem. o I atom, 34, 35. wyborowe towarzystwo, 36. rzeka albo

oddział żołnierzy, 37. rzeka w Rumunii.

PIONOWO: 2. odpadkowa skrajna deska, 3. wróżba, przepowiednia 4. może być kart, 5. śpiew solowy, 7. udar, 13. pajac, błazen, 14. lubią dzieci, 15. wolne miejsce, 17. smar, 18. grecka bogini tęczy, 20. okres czasu, 21. żelazny, czekoladowy, 24. grządką kwiatowa, 26. czasowo kierujący, zarządzający państwem, 28. przypomina małego niedźwiadka, 29. kiwi, 31. ziemne zwierzątko, 32. srebrna moneta hiszpańska.

Rozwiązanie krzyżówki wyłącznie na kartkach pocztowych należy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 13 stycznia br.

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy nagrodę książkową.

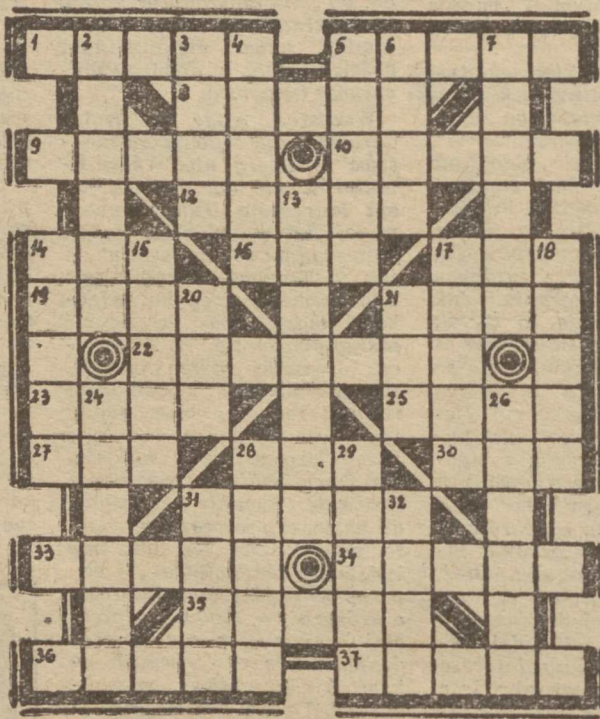
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 47 (166)

POZIOMO: Tapir, okap, koza, Rabat, aktor, robot, parkan, rasa, tor, kapa, sobota, Skand, banan, tenor, Alek, toga, Koran.

PIONOWO: tarok, aparat, Ikar, rotor, orka, A-tos, apeks, trupa, balon, taran, nos, robota, akta, Antek, Baron, tama, deko.

Za trafne rozwiązanie krzyżówki, nagrodę książkową otrzymuje Stanisław Woda, Maszkieńce p. Brzesko.

Nagrodę wysłamy pocztą.



TARNOWSKIE
AZOTY 4